

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK I

ŁÓDŹ, ŚRODA, 7 LISTOPADA 1923 r.

NUMER POJEDYŃCZY MK. 20.000

№ 74

Zamach rewolucyjny w Krakowie.

Szczegóły krwawego wtorku w grodzie podwawelskim.

W jaki sposób tłum rozbroił wojsko.

P. P. S. żąda ustąpienia rządu.

KRAKÓW, 7 listopada (Telefonem od sprawozdawcy „Expressu”). — W dniu dzisiejszym panuje w mieście spokój, acz znać jeszcze pewne zdenerwowanie po wczorajszych krwawych wypadkach. W nocy przybyli gen. Żeligowski oraz wiceminister Olpiński, który z rana odbył konferencję z posłami robotniczymi oraz władzami lokalnymi. Na dziś oczekiwane jest przybycie komisji śledczej, która wraz z nowymi delegatami przeprowadzi surowe dochodzenie.

Wśród robotników nastroj nadal podniecony. Część sklepów jest zamknięta. W uzupełnieniu dzisiejszych wiadomości formalnych o walkach dowiadujemy się:

Rozpoczęło się od wizyty p. Bobrowskiego w P. K. U. Kraków, gdy złożył on na ręce dowody P. K. U. plikę wezwań mobilizacyjnych dla kolejarzy, twierdząc, iż są one antykonstytucyjne i nie będą wykonane. Broń wpadła wczoraj dopiero tłumowi robotników do ręki po robrojeniu pewnych oddziałów wojskowych. Wystąpiła pancernka „Dziadek” strzelająca ślepymi nabojami. O godzinie 2-ej robotnicy obsadzili magistrat i sąd pertraktowali z władzami wojskowymi i cywilnymi.

Na miasto wysłano uzbrojone patrole PPS. O godzinie 3-ej, jak wiadomo, działania zostały wstrzymane, na razie na 2 godzin, do 5-ej, aby w tym czasie dać możliwość obu stronom porozumienia się z Warszawą. Punktualnie o 5-ej przyszła wiadomość, że doszło do układu pomiędzy PPS. a rządem w sprawie strajku, wobec czego robotnicy uznali sprawę swą w Krakowie za skończoną. Dzisiaj związki robotnicze zwracają władzom wojskowym zabraną broń wojskową.

Dzisiejszy dzień minął w Łodzi spokojnie.

Jedynie w kilku fabrykach robotnicy strajkowali wskutek nieporozumienia.

Jak się „Express” dowiaduje w związku z odwołaniem strajku, wskutek nieporozumienia w kilku mniejszych fabrykach w Łodzi robotnicy zastrejkowali.

Po wyjaśnieniu im sytuacji przez delegatów fabrycznych w godzinach południowych przystąpili do pracy.

Pozatem żadnych zatargów w fabrykach na tle strajku w dniu dzisiejszym nie było i przemysł pracuje normalnie.

WRAŻENIE W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 7 listopada. (Telefonem od korespondenta „Expressu”). Wyładki krakowskie wywołały tutaj olbrzymie wrażenie w sferach politycznych. W kołach prawicowych i lewicowych zapanowało pewne otrzeźwienie wyrażające się w przekonaniu, iż nie należy zaostriżać sytuacji.

Pisze o tym „Kurier Polski”:

„Wystąpił też na jaw bardzo wyraźny dualizm poglądów w łonie samego rządu, zaznaczony w różnicy metod po niedziajku p. Korfiantego i wtorku p. Witosza. Dualizm ten zaznaczył się jasno w dniu wczorajszym: rano stołeczne organa większości wydały hasło dalszej walki, a popołudniu rokowania mie-

dzy rządem a politycznym przedstawicielstwem strajkujących były już zakończone”.

„Kurier Warszawski” nawołuje do zastosowania najostrejszych represji

Ujawniło się, oprócz zrewolucjonizowania mas przez długą, bezkarną i bezprzykładną w swej zuchwałości propagandę socjalizmu, skandaliczne wprost niedołęstwo władz administracyjnych i wojskowych. To też ogłoszona wczoraj wieczorem dymisja gen. Czikiela i wojewody Gałęckiego społeczeństwo polskie powitało z ulgą prawdziwą. Według ostatnich informacji, centralne władze wojskowe zarządziły już środki właściwe aby oczyścić Kraków z band rewolucyjnych i opanować sytuację. To stanie się prawdopodobnie już dzisiaj.

P. P. S. ŻĄDA USTĄPIENIA RZĄDU.

WARSZAWA, 7 listopada (Telefonem od korespondenta „Expressu”).

Klub P. P. S. zgłosił wczoraj wniosek nagły o gwałtach i złamaniu konstytucji przez organy obecnego rządu. W dłuższej motywacji klub P. P. S. podaje przebieg ostatnich wydarzeń w kraju i opierając się na tem, stawia wniosek następujący

Wysoki Sejm uchwała

Wzywa się rząd do natychmiastowego ustąpienia.

ZABICI I RANNI.

PAT. — KRAKÓW, 7 listopada. — Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy w czasie zaburzeń w dniu dzisiejszym około 45 osobom ciężko rannym, z tego 9 wojskowym. Wszystkich przewieziono do szpitala pogotowia ratunkowego. W tej liczbie 29 osób jest rannych o znanych nazwiskach, a 16 nazwisk nie udało się stwierdzić. Lefko rannych opatrzyli lekarze pogotowia na mieście i pozostawili na opiece domowej. W okręgowym szpitalu znajduje się około 40 rannych. Wozy pogotowia ratunkowego przewiozły ogółem 15 trupów, z tych 2 osoby cywilne i 13 wojskowych. Najwięcej rannych opatrzone na rynku, na Placu Szczepańskim, na ul. Szczepańskiej i ulicy Dunajewskiego.

ZABURZENIA W BERLINIE.

PAT. — WIEDEJ, 7 listopada. — „Wiener Allg.-Zeitung” donosi z Berlina, że plądrowanie panowało w dniu wczorajszym w większych jeszcze rozmiarach, niż onegdaj. W Charlottenburgu szereg osób jadących samochodami napadnięto i samochody zabrano. We wszystkich dzielnicach plądrowano sklepy. Liczba aresztowanych nie przekracza 600 osób. Wzburzenie ludności jest ogromne. Ludzie wychodząc na lice, nie biorą

„Wolność” prasy.



Rys. T. Kleczyński.

Po zamachu sofijskim.

(Informacje z kół dyplomatycznych).

Ultimatum rządu jugosłowiańskiego, które podawaliśmy wczoraj, wywołało w obu krajach zainteresowanych obszerny komentarze, które według opinii kół mja rodajnych, interesowanych przez korespondenta dyplomatycznego „Expressu”, streszczają się w sposób następujący:

Opinia jugosłowiańska brzmi:

Zgodnie z brzmieniem ultimatum, zamach sofijski miał niewątpliwie charakter polityczny. Wszak obecny rząd bułgarski obalił w swoim czasie rząd Stambolijskiego, wybitnego zwolennika zbliżenia się do Jugosławii. Wybryki antyjugosłowiańskie nie mogą więc w obecnej dobie nikogo zadziwić. Za rządów Stambolijskiego nic podobnego się nie zdarzyło. Zawarta przezeń umowa w Niszu

miała na celu głównie przeszkodzenie przechodzenia granicy bandom „komitadzi”. Za to też Stambolijski odpokutował. Zresztą zamach sofijski może też być echem wzburzenia umysłów, wywołanego obecnie w Bułgarii, przez ciągłe za mieszkj wewnętrzne.

Warunki ultimatum bynajmniej nie są surowe, zwłaszcza jeśli je porównać z wy stosowanymi gdzieś indziej w podobnym wypadku. Tembardziej, jeśli zważyć, że zamachu dokonano w samym sercu Bułgarii, żadnych wątpliwości być nie może. Nic też dziwnego, że rząd jugosłowiański na wypełnieniu jaknajściślejszem wszystkich warunków będzie nalegał z całą stanowczością.

Henryk Liński.

Echa inwigilacji marszałka Piłsudskiego.

Nasz warszawski kol. telefonuje:

W związku z wiadomością o zamiarach inwigilacji marszałka Piłsudskiego dowiadujemy się, że po przeprowadzeniu śledztwa w II oddziale sztabu generalnego mjr. Pieczonka, który wydał rzekomo rozkaz inwigilacji został przywrócony

na zajmowane stanowisko, kpt. Błoński-go oddano pod sąd pod zarzutem oszczerstwa, kpt. Kruka-Strzeleckiego skazano na 7 dni aresztu i usunięcie z oddziału II, zaś mjr. Jędrzejewskiego — na 7 dni aresztu.

Dr. Stresemann uczniem d-ra Cuno.

W polityce zagranicznej dr Stresemann idzie dalej na oślep linją, wytoczoną przez poprzedniego kanclerza, dra Cuno, jego zausznika ministra spraw zagranicznych Rosenberga, tudzież „nadwornych nacjonalistów“ ówczesnego rządu.

Poprzedni kanclerz, licząc na antagonizm pomiędzy Anglią i Francją, a zwłaszcza na odporne stanowisko rządu angielskiego wobec okupacji francusko-belgijskiej w zagłębiu Ruhr, prowokował nieustannie Francję i prowadził przeciwko niej wojnę za pomocą biernego oporu. Anglija, podczas wielkiej wojny — jak się wyraził Lloyd George — rozporządzała „srebrnymi kulami“, Niemcy podczas licznego oporu rozporządzały całemi pociągami bezwartościowych pieczędów papierowych.

Gdy Anglija spostrzegła, że bierny opór musi zakończyć się katastrofą Niemiec, poradziła im, ażeby przy najbliższej, jako tako pomyslniej sposobności dr Cuno zwinął bierny opór i nawiązał rokowania z Francją, — rząd ówczesny odrzucił tę myśl, a prasa niemiecka wystąpiła gwałtownie przeciwko Anglii. Koniec był żalony. Dr Cuno i dr Rosenberg ustąpili po zupełnym bankructwie politycznym, a niedługo potem nastąpiła kapitulacja niemiecka w zagłębiu Ruhr.

Obecnie dr Stresemann znowu liczy na Anglię, a to z następującego powodu. Na zgromadzeniu konserwatystów w Plymouth wygłosił premier angielski mowę, w której poruszył myśl zaproszenia rządu amerykańskiego do współdziałania w zbadaniu zdolności płatniczej Niemiec. Telegramy niemieckie zaznaczyły przy tej sposobności, że premier angielski zwrócił się do Poincarego z prośbą, ażeby się dobrze namyślił, zanim da odpowiedź na tę propozycję angielską. Prasa niemiecka powitała tę enuncjację Baldwina z nadzwyczajnym uniesieniem, które udzieliło się także d-rowi Stresemannowi.

I znowu triumf jest przedczymy. Rząd amerykański zgodził się na pomysł angielski i oświadczył nawet, że chce wziąć udział w oszacowaniu niemieckiej zdolności płatniczej przez wysłanie swojego delegata do jakiegokolwiek komisji szacunkowej, którą zamianuje komisja reparacyjna. Oczywiście na pomysł Baldwina, zmodyfikowany w taki sposób przez prezydenta Coolidge'a i sekretarza stanu Hughesa, zgodził się i Poincare bez trudności, dodając tylko, że stoi bezwarunkowo na gruncie traktatu wersalskiego.

Poincare nie miał żadnego powodu do odmowy wobec drugiego oświadczenia rządu amerykańskiego, że uchwały komisji szacunkowej nie mają dla mocarstw obowiązującej mocy, gdyż komisja ta będzie posiadała tylko głos doradczy. Był to kubał zimnej wody, wylanej na rozpalone głowy nacjonalistów niemieckich, którzy no-

Kto pragnie „czynnych“ wystąpień?

Ton prawicowych gazet. — „Rzeczpospolita“ chce ratować Polskę. — A r. 1920? — „Chęci“ „Dwugroszówki“.

Prasa endecka obfite ma dziś żniwo, obfite. Miała zresztą zawsze takie, gdyż jeśli sobie przypomniemy czasy rządów, w stosunku do których była ta prasa opozycyjną — to nikt w sposób taki, jak właśnie dzienniki prawicowe, nie lżył, nie okpiwał, nie plugał poczynień rządowych. Nie było wówczas nic świętego, nie było wówczas nic tak poważnego, państwowego, czy narodowego, co by nie uległo zohydzeniu przez pisma Lewinów i Pitzelesów za to samo tylko, że do spraw tych wszystkich przykładał rękę Piłsudski, Sikorski lub Moraczewski.

Prasy endeckiej nie przesładował wówczas nikt, nikt jej nie kneblował ust mimo przestępstw masowych, gdyż w owych „niepraworządnych“ czasach umiało szanować zasadę konstytucyjną, że w Polsce istnieje wolność słowa.

Dzisiaj inaczej. Nietylko, że prasa lewicowa konfiskowana jest wprost masowo za niepopelnienie winy, nietylko, że prasie lewicowej wolno jedynie pisać o hodowli jedwabników i leczeniu zębów u pajmasów — ale w dodatku, dla wypuklenia różnicy w sprawiedliwości, stosowanej inaczej na prawo a inaczej na lewo — pozwala się piśmom endeckim na wybitne nadużywanie swego chwilowego nastroju.

A dziś — w dalszym ciągu — czytamy w gazetach prawicowych analogiczne rzeczy, klasycznie wyrażające junkierską „kulturę“ tych pism. Wszystko jedno, o czym piszą, ton ich jest bezkrytyczny.

„Rzeczpospolita“ w artykule strajkowym pisze:

„Kraj cały pragnie ładu i spokoju i żywi pełne zaufanie w rozprawę rządu i w jego zrozumienie najpilniejszych potrzeb chwili obecnej, wierząc, że o biedzie wszystkich żyjących z pałczy rząd myśli niemniej od agitatorów PPS-owskich. Ale zarazem cały kraj potępia bezwzględnie wszystko, co miast uzdrowienia grozi nam dalszym chaosem. Nie po to powstawała Polska, by ją te

raz walić z nóg miała lada grupka niezadowolonych krzykaczy.

W walce z rozkładem rząd znajdzie całą ołbrzymią, zdrową część Polski po swojej stronie. Dość mamy łpina z państwa“.

A więc za jednym zamachem wszystko: i pochwała metod represyjnych, na wet w imieniu całego kraju pochwała... i przyswojenie sobie zasługi powstania Polski... i groźba, że „damy“ sobie radę, groziła bezpiecznie organom opozycyjnym, że smutno się skończyć może ta opozycyjna rola. Polki jeszcze czas... zawróćcie To się nazywa umiejętność użycia pióra i użycia — sytuacji.

A znowu „Gazeta 2 grosze“ w tej samej materji powiada:

„Dzien dzisiejszy ma być tą próbą siły pomiędzy rządem a Polską Partją Socjalistyczną. (Przedstawiciele partji zerwali układy z rządem z powołując użycie środków bez względnych. Sądymy, że rząd odpowie na to postawą równie bezwzględna i nieugięta“.

Żeby zaś redaktorzy, czytelnicy i zwolennicy „Dwugroszówki“ nie zostali pozbawieni możliwości zajęcia postawy faszystowskiej, przeło dalej czytamy:

„Należy jednak żywiołom zdrowym i patriotycznym dać możliwość czynnego wykazania swych chęci ratowania Polski przed zgubą, jaką gotuje jej sprzymierzona z wrogami Polski lewica“.

„Czynnego wykazania swych chęci... „czynnego wykazania“... he, he, he — to się nazywa dwugroszowo: faszyzm, faszizm... choć to w zasadzie jest bandytyzm“.

Jednakże kryminał dziś jest tak pełniony, że już dla pewnych „czynnych“ i „chętnych“ osobników brakuje tam miejsca. Z tej tylko nacji oczywiście tak „Dwugroszówka“, jak i jej siostrzyce nadal będą pisać w tym samym — „sensie“ prawicowym sensje.

SŁAW.

TELEGRAMY.

SOWIETY WINSZUJĄ KEMALOWI PAT. — MOSKWA, 6 listopada. —

Rząd sowieków wystosował do Kemala paszy telegram gratulacyjny z powodu wybrania go na prezydenta republiki tureckiej.

WYDZIAŁ STATYSTYKI PRACY NIE BĘDZIE ZWINIĘTY.

PAT. — WARSZAWA, 6 listopada. — W związku z zarządzeniem redukcji pojawiły się w prasie pogłoski o zwinieniu wydziału statystyki pracy w głównym urzędzie statystycznym. Pogłoski te nie są uzasadnione. Zarządzona redukcja została w głównym urzędzie statystycznym przeprowadzona w ten sposób, iż do wydziału statystyki pracy przyłączono ponownie wydział statystyki przemysłowej. Z dotychczasowych agend wydziału statystyki pracy, żadna nie będzie zwiniona.

cieszała się tą fikcją, że owe ustępstwa poczyniła Ameryka dla tego, ażeby nie dotknąć drażliwości francuskiej. — Mniejsza o powód — zawód ze strony Ameryki jest wyraźny i nadspodziewanie szybki. Czy dr Stresemann wyciągnie stąd należyte wnioski, należy wątpić, zwłaszcza po mowie jego, wygłoszonej w Hagen, pełnej niesłychanych inwektyw przeciwko Francji.

Rząd niemiecki już poprzednio zarzucał Francji popieranie ruchu separatystycznego w Nadrenji i w Palatynacie, a dr. Stresemann powtórzył te zarzuty we wspomnianej mowie. — Odpowiedział na nie

MUSSOLINI KONTERUJE Z DRUMMONDEM.

PAT. — RZYM, 6 listopada — Mussolini odbył konferencję trwającą trzy kwadranse z sir Erykiem Drummondem.

Z MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI STATYSTYCZNEJ.

PAT. — GENEWA, 6 listopada. — Międzynarodowa konferencja statystyczna, której przewodniczył delegat Belgji, Joulie, została zamknięta. Uchwalono ważne dyrektywy dla statystyki prac. Delegat rządu polskiego Sokal, wybrany został na wiceprezesa i sprawozdawcę komisji nieszczęśliwych wypadków przy pracy. Sprawozdanie delegata polskiego przyjęte zostało przez konferencję jedno głośnie.

jeszcze organ rządu francuskiego „Le Temps“ pisząc pomiędzy innymi, że w interesie wszystkich państw, sąsiadujących z Niemcami, jest utrzymanie pokoju w niemieckich krajach, okupowanych przez Anglię, Belgję i Francję.

Ponieważ Bawaria oświadczyła, że nie uznaje traktatu wersalskiego, więc Palatynat nie może być zależnym od Bawarii. Nie ma on związku ani z Bawarią, ani z Nadrenją pruską.

Francja nie naruszy niezawisłości Palatynatu, ale też nie dopuści, ażeby tę niezawisłość naruszył ktokolwiek inny. A jeżeli Nadrenja

P. Hilton Young, Polską, Anglija i Francja.

Misja p. Hiltona Younga w Polsce nie przestaje głęboko interesować opinji publicznej Europy. W licznych pismach londyńskich, paryskich i rzymskich ukazują się ostatnio artykuły, dotyczące spraw finansów Polski oraz zadań p. Younga w Warszawie. Bardzo ciekawe oświetlenie politycznej strony tego faktu podaje jedno z pism warszawskich, zbliżone do p. młn. skarbu Kucharskiego. Czytamy tam:

„Przyjazd p. Hiltona Younga do Polski wywołał zaniepokojenie w sferach politycznych francuskich. Wprawdzie, misja p. Hiltona Younga jest prywatna i zrobiono wszystko na zewnątrz, ażeby ten charakter prywatnej owej misji podkreślić. Każdy jednak rozumie, że bez pozwolenia rządu i bez celów, wytkniętych na dalszą metę, pozwalając na tego rodzaju misję finansową, która, nie wątpliwie, w razie powodzenia doprowadzi do wzmocnienia nie tylko finansowego, ale i politycznego Polski. Jeżeli więc do tej pory patrzano w Londynie krzywo na to, że Polska — nawet ta słaba Polska — była sprzymierzeńcem Francji i przyczyniła się w miarę możliwości do wzmocnienia stanowiska Francji na kontynencie europejskim, to w takim razie Polska finansowo uzdrowiona będzie także i pod względem politycznym silniejszą aniżeli dotychczas, a więc dla Francji pożyteczniejszą.“

W Paryżu więc panuje przekonanie, że po mimo wszelkich zaprzeczeń tak ze strony polskiej, jak i ze strony angielskiej, pomiędzy Polską i Anglią przyszło do jakiegoś cichego porozumienia, mogącego wywołać już w najbliższych miesiącach pewne przetasowanie kart politycznych i skutkiem tego osłabienie pozycji Francji we wschodniej Europie. Sierom kierowniczym w Polsce zatem zależało na przekonaniu Francji, że jej podjęcie są niesłuszne i że Polska po dawnemu mimo misji p. Hiltona Younga jest najwierniejszą przyjaciółką i sojuszniczką Francji i wcale nie myśli o jakimkolwiek choćby najlżejszym rozluźnieniu stosunków francusko-polskich“.

W dalszym ciągu autor rozwija tezę, iż powołanie p. Dmowskiego do steru polityki zagranicznej było krokiem, obliczonym na wrazenie we Francji, który miał właśnie stanowić rekompensatę za p. Younga. Chodzi o zagwarantowanie Francji pewnego kursu polityki polskiej, który oddawna reprezentowany jest przez p. Dmowskiego.

Nie jest jednak wykluczone, iż tłoma czenie to jest tylko słodkim cukierkiem dla p. Seydy, po gorzkiej pigułce, jaką przekłnął ostatnio...

POGROMY ŻYDÓW POWTÓRZYŁY SIĘ.

PAT. — BERLIN, 6 listopada. — Pogromy żydów powtórzyły się tutaj wczoraj wieczorem i trwały prawie bez przerwy całą noc. Pogromy miały charakter tak gwałtowny, że siły policji nie wystarczały na utrzymanie porządku. Wielu żydów pobito dotkliwie, a byli nawet ciężko ranni.

Tłum zdemolował i rozgabił liczne składy i prywatne mieszkania żydów. W związku z tem, aresztowano 128 osób, z których 8 zatrzymano w policji. W jednym wypadku policja zrobiła użytek z broni. Prezydent policji wydał zarządzenia, mające na celu przeszkodzić powtórzeniu się gwałtów.

chce się uwolnić z pod opieki pruskiej, to nie jest rzeczą Francji występować przeciwko temu ruchowi, który nie sprzeciwia się wcale konstytucji weimarskiej.

Oto plan powtórnego rządu dra Stresemanna w polityce zagranicznej. Stracił wszystkie sposobności pomyslnie dla Niemiec, a nie zaniechał ani jednej, która zwracała się przeciwko Niemcom. Jest pojętym uczniem dra Cuno. Jak wygląda polityka wewnętrzna dra Stresemanna, świadczy gwałtowne rozkładanie się Rzeszy niemieckiej, o czym pomówimy w osobnym artykule.



Rys. T. Kłeczyński.

...A w niedzielę, kiedy pić nie wolno.

Zgrzyty. Bezrobocie.

Gdy strajk powszechny jest w zwyczaju,
Powiem ku jego dziś reklamie,
Ze dużo strajków mamy w kraju,
Które urządzi się lub tamie.
Zbadajcie byt bez uprzedzenia,
A zobaczycie ludzi krocie,
Co całą treścią ich istnienia
Jest pchać lub tłumić — bezrobocie.

Paskarz odziera ludzką trzode
I ciągnie zysków z niej nie mało,
Nie myśląc, że dzban nosił wodę,
Póki się ucho nie urwało.
On gwizdże na potępień słowa
Tych co pracują w czoła pocie...
Czemu? Bo tępa jego głowa
Wciąż mu urządzi — bezrobocie.

Na nienawiści grając nucie,
Eudek jad sieje w ciemnym gminie,
Nie widząc, że przez własne szczucie
Sam wśród doimowej wojny zglinie.
Czemu dla uczuć ma pogardę,
Czemu się kąpie w waśni błocie?
Bo serce jego puste twarde
Wciął mu urządzi — bezrobocie.

Pańko, co łże, wymusza, kradnie
Choć patryjotycznych słów nie skąpi,
Wie, że to podle i szkaradnie,
Lecz od swych sprawek nie odstąpi.
Cóż go do niecznych czynów techce?
Co go w pazury zbroił kocie?
Pilnego li żołądka nie chce
Skazać na gnuśne — bezrobocie.

Choć taka dziś na strajki moda
Józia z strajkowych szydzi błędów:
Jako mazgaja żonka młoda,
Nie ma dla strajków żadnych względów.
Klnąc swój z małżonkiem los złowrogi
I urągając ślubnej cnocie
Rozwiąże mu przyprawia rogi,
By złamać jego — bezrobocie.

Sat.

Cyfry rosna i duszą, uciskają potwornie... A ludzie „żyją“ — w agonji.

W restauracjach ukazują się nowe cenniki spożywcze.

Cyfry, cyfry, cyfry. Najskromniejsze pozycje, to 250.000 przy jakiejś konkretnej, realnej porcji. A skompletować cały obiad — zasadniczo nie obfity — kosztuje około pół miliona mk. (Dobry obiad 2 razy tyle).

Więc przed człowiekiem — robotnikiem umysłowym, gdyż ci przeważnie jedzą w restauracjach — stoi konieczność wydatkowania codziennie na śniadanie, obiad i kolację 1 do 1,5 miliona mk. Czyni to miesięcznie sumę 30—40 milionów; biorąc zaś pod uwagę najniezbędniejsze wydatki drobne, które pociągną za sobą jakieś 10

milionów mk. dochodzimy do wniosku, że pensja 50 milionów mk. miesięcznie powinna być pensją normalnie najskromniejszą. Naturalnie, że już zgodzić się należy z tem, iż jeśli chciałby sobie jakiś szaleniec kupić garnitur lub palto, czy buty, to musiałby zrezygnować np. z obiadów lub kolacyj.

Tak. Ale — ale są tysiączne rzesze takich urzędników, którzy dziś otrzymują pensje 10—15 milionowe.

I żyją. I jakoś nie zdychają z głodu. I „żyją“.

I mają mieć „jeszcze gorzej“.
he—he

Co pan Zima uczynił jesienią.

Odkrył w archiwum miejskiem portrety carskie. A magistrat uznał ich wartość muzealną i postanowił je przechować na wieczną rzecz pamiątkę.

P. Zima został urzędnikiem archiwum miejskiego. Został nim dziś, choć zostać nie mógł dawniej, ale co było dawniej...
Inaczej mówi: co było, a nie jest, że się w gazetach. Więc p. Zima...
...sował.

Ale nie o samą osobę p. Zimy rozchodzi nam się, gdyż jest to zapewne bardzo poczciwy człowiek, jeno chodzi nam o zwyrodniale zamiłowanie tradycji przez prezydum magistratu.

P. Zima bowiem znalazł obecnie, jesienią porą, parę portretów carskich, które się gdzieś tam łaskawie przechowały i zastanowił się, czy nie mają one przypadkiem wartości — historycznej? Przecież to

zawsze — te dawne, dobre czasy.
Portrety czasem umieją patrzeć i mówić. Przemówiły w słowa tajne, a nakazujące.

I p. Zima zdecydował się. Złożył wniosek do prezydum magistratu, ażeby portretów nie wyrzucać, lecz zachować je jako wartość muzealną.

Magistrat rozważał, rozważał... Magistrat myślał, zastanawiał się. Magistrat postanowił:

— Portrety przechować na wieczną rzecz pamiątkę, jako wartości historyczno-muzealne... dawne, dobre czasy przedwojenne.

-- hhhh --

Nisamowita opowieść o prezydencie, woźnym i niewolnicy miłości.

Niewolnica była na ekranie, a pan prezydent chciał być sam w łoży. Ale o zgrozo, życzeniom jego nie stało się zadość.

Do kino-teatru Casina, na obraz „Niewolnica miłości“ zjawia się prezydent Cynarski okazując bilet wolnego wejścia prezydum magistratu...

Woźny prowadzi p. Cynarskiego do jednej z łoż parterowych...

Pan prezydent siada majestatycznie i stentorowym ostrym głosem, którym zwykle „karc“ opozycję i swych współkolegów z magistratu, wydaje woźnemu polecenie:

„Do tej łoży nikt nie śmie wejść.“

Łoża jest zajęta przeze mnie“...

Głos pana prezydenta załamuje się ze wzruszenia przy wymawianiu słowa „mnie“...

Rozkaz pana prezydenta pozostaje niewykonany...

Do łoży zostają wprowadzone jakieś dwie niewiasty, które nawet nie są świadome zaszczytu, który je spotkał...

Pan prezydent jest oburzony... Lecz na tym tylko oburzeniu kończy się na szczęście jego „prawo“ i „władza“ w kinie Casino...
Oriente.

Obrazki łódzkie.

Dzieci podwórza.

Ele-mele dudkiii
Gospodarz malutkiiii
Gospodyni garbata
A jej córka smar-ka-ta...
— Felek gonil...
Rozbiegły się dzieciaki po brudnym podwórzu, piszcza, wrzeszcza, wykrzykują...
Srebrzysty, beztroski śmiech obija się o poszarpane gzymsy, zniszczone balkony, zachacza się o wóz ze śmieci i poprzez bramę wylewa się na ulicę...
Romniabusa, romniabusa
Isa gisa gą
Sakra'menta są
Sakra'menta sjika są
E, de, dą
Halinka gonil...
Śmiech, gwar, piski...
Aż gdzieś na ponurym czwartaku otworzy się małe okienko, wyjrzy przez nie rozczochrana głowa kochającej matki, potoczy wzrokiem po rozhałasowanej gromadzie i wrzaśnie:

— Uspokoisz-ze się, ty cholero, Felku?..

A przestaniez ty pędraku psiakrewny krzyzczyć, jak jaka cholera jasna. A uspokoisz-ze się? A stulisz mordę? Czekał, czekał, już ci tata da, jak wróci z fabryki! Kości ci pogruhocze, zatracenice obrzydly...
Dzieci milkną na chwilę pod deszczem tych słów, ale ledwo głowa na czwartaku cofnie się za małe okienko, a już wrzaski rozpoczynają się na nowo...

Jedzie karetka, dzwonek dzwoni
Zgadnij panie i-le—ko-niil...
Rozległy się jęklowie tony katarynki...
Stary kataryniarz ze szpakowatemi wąsami, opuszczonemi wdół kręci ospale korba katarynki...
Zielona papuga w zaśmieconej klatce siedzi na drążku i patrzy smutnemi czer-

wonemi oczkami na szare, brudne, podwórze!

Zebrały się dzieciaki z całego domu, poprzytążyły z innych podwórz i łowią chciwie uszami każdy ton, a oczami każdy ruch apatycznej papugi.

A katarynka gra:
— Gdy ciemność zapadnie...
...A patrzący przez okno pierwszego piętra chłopiec, kończy w myśli:
— ...wtedy siądę sobie w szarym kącie i będę marzył o dedektywie Nat Pinkertonie, o moich wierszach i o sławie, sławie, sławie...

...A katarynka gra:
— Gdy ciemność zapadnie...
...A patrzący przez okno drugiego piętra 18-letni młodzieniec kończy w myśli:
— ...wtedy zanurzę się w fotel i będę chciał tylko jednego: niech przyjdzie do mnie biała kobieta i weźmie me rozpalone czoło w swe chłodne dłonie

...A katarynka gra:
— Gdy ciemność zapadnie...
...A patrzący przez okno trzeciego piętra, dwudziesto-czteroletni mężczyzna kończy w myśli:
— ...wtedy przyjdzie pewno Jadzia albo Stella, nie pamiętam dokładnie...

A katarynka gra:
— Gdy ciemność zapadnie...
...A patrzący przez okno czwartego piętra, stary, siwy staruszek kończy w myśli:
— ...wtedy położę się na kanapkę ja i moja Genowefa, wypijemy kawki i zrzecmiemy się cokolwiek...
Yes.



„Wir życia“

W rolach głównych: Rossoj Oyla, Lucja Naefflich, Mabel May, Young v. Winterstein. Orkiestra symfoniczna

Czytajcie „REPUBLICĘ“

Łódź włókiennicza przeżywa nowy kataklizm.

Ignorowanie miast doprowadza do klęski.

Łódź przeżywa swoje świetne chwile rozwoju i swoje ciężkie czasy. Po wspaniałym rozkwicie przedwojennym — ciężkie, przeraźliwe ciężkie chwile nastąpiły dla Łodzi w czasach okupacji, kiedy Niemcy zrujnowali niemal kompletnie cały dorobek techniczny fabryk łódzkich, będący główną podwaliną bytu i rozwoju Łodzi.

Zdawało się wówczas, że trzeba będzie długich dziesiątek lat na odbudowę zdewastowanych maszyn i warsztatów, że trzeba będzie niesłychanych nakładów pieniężnych, któreby pozwoliły na zastąpienie nowymi środkami dawnej potężnej techniki narzędzi fabrycznych.

Atoli stało się inaczej. Bezwzględnie po wyjściu okupantów zakrzętnięto się około odbudowy zniszczonego pola pracy, stanowiącego źródło bytu dla olbrzymich rzesz robotniczych. Niebawem energia sfer przemysłowych, tak robotniczych, jak i pracodawczych — dokonała niemal cudu. Dokonała tego, że w ciągu paru zaledwie lat uruchomiono z dawną świetnością fabryki, stwierdzając, że Łódź, miasto pracy, kró-

lestwo przemysłu włókienniczego — nie może trwać w zastoju, nie może oczekiwać jakiegoś nacisku z zewnątrz, lecz z własnej inicjatywy dąży do całkowitego stwierdzenia prawdy, że tylko praca stanowi o rozwoju miasta i kraju.

I ten powojenny rozpęd miasta, nie ustępując ruchowi przedwojennemu, a nawet pod pewnymi względami przewyższając go nieco — trwał do chwili niedawnej, do chwili tej, kiedy liczne strajki zaczęły niweczyć z wolna żmudną robotę rozwojową.

Jeszcze do niedawnych tygodni nie można było nazwać tego kataklizmem, ale dziś już trzeba. Dziś już trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że ciągle, stałe wstrząśnienia strajkowe wytwarzają, a raczej wytworzyły warunki, w których zarówno kalkulacja przemysłowca, jak i zarobek robotnika stracił podstawę regulacyjną normalną, która uzależniona nie tylko od wahań walutowych, lecz i od wahań sytuacyjnych — doprowadziła do tego, że perspektywa pewnego jutra zaciemniona została niemal całkowicie, spro-

wadzając z kolei niżkę zarobków robotniczych, niemożność ich ustalania zależnie od sytuacji rynkowej, ale od nastrojów „kredytowych” w rządzie i t. p.

Kto jednak zasadniczo winien temu? Kto sprowadził ten ponowny kataklizm na przemysł łódzki? Kataklizm ten ma wiele wspólnych cech z nieszczęściem, wytworzonym w mieście przez okupantów, ale dziś oczy robotników, oczy społeczeństwa łódzkiego zwracają się z wyrzutem pod adresem własnego rządu, który, sądząc, że wieś tylko stanowi Polskę — stosuje wobec środowisk robotniczych politykę — niemal sa botażu, dowodząc kompletnej ignorancji spraw polskiego Manchesteru

Bo podobno dlatego jest rząd sarmacki, aby realizować sielanki Brodzińskiego, nie zaś po to, żeby dowieść społeczeństwu, iż tylko praca znojna, praca przemysłowa jak inna — praca setek tysięcy ramion i mózgów robotniczych stanowi w pierwszym rzędzie o — sanacji skarbu i rozwoju Rzeczypospolitej.

— h —

Dziś! **CASINO** Dziś!

Najwybitniejszy film produkcji polskiej ze złotej serii „SPINKS”
„Tragedja serca koblecego”
Niewolnica miłości
 Wielkomiński dramat erotyczny.
 Orkiestra powiększona pod dyr. p. Kantora
 Początek o g. 3-ej po południu.

Dziś! **ODEON** Dziś!

Premjera!
 Wielki cykl obrazów p. t.
„GRA ZE ŚMIERCIA”.
 1-sza seria p. t.
SAMOCHEM PRZEZ PRZEŁĘCZ
 Dramat awanturkowo-sensacyjny w 6-ciu aktach w wykonaniu najwybitniejszych amerykańskich artystów.
 Wytwórci Pathé—Los Angeles.
 Pocz. przedstawień o g. 5-ej.

FELJETON.

M. A. T.

czyli

Moja agencja telegraficzna.

Niech się schowają paty, awy, rusepressy, bipy i papy!

Wiwat „mat!”

„Mat” podaje najświeższe, najostatniejsze, najszczęśliwsze, najpikantniejsze i najdowcipniejsze wiadomości z Łodzi, z domu, z Paryża, z ulicy, z Noworadomska i innych mniej lub więcej uczęszczanych lokali.

„Mat” nie przesadza plotów, nie plecie warkoczy, nie blaguje ale kłamie, nie wie co to polityka, ale stoi po stronie uciskanych, czy to przedmiotem ucisku będzie kamasz, czy kajdany, czy wązko skrojone spodnie — wszystko jedno.

„Mat” trzyma się zasady, że „kochaj bliźniego, jak akcje Rudzkiego” i „nie czyni drugiemu, co tybie mogło zaszkodzić”.

A teraz posłuchajcie co „Mat” z dnia wczorajszego donosi:

Ulica Piotrkowska (MAT) — Tak sobie. Mogło być lepiej. A że nie jest lepiej — czyja to wina? — Spacer wielki. Mówią, że dolar przeszedł dwa miliony. Eeee... to nieprawda. A zresztą?...

Zgierz. (MAT) — Rada miejska miasta Zgierza postanowiła z dniem jutrzejszym nic nie zrobić, a zostawić go tak jak jest.

Riki-tiki-tawi (MAT) — Zwarjował tu młody szympan. Lekarz pogotowia obejrzał choremu ranę i powiedział, że wszystko bardzo dobrze widzi.

Ojo (MAT) — Nic nowego. Ruda-Pabjanicka (MAT) Mecz „Marysi” — nie pamiętamy dobrze 2:0 czy 3:5. Gdy sobie przypomnimy nie omieszkamy o tem donieść naszym mózgom.

Stare Miasto (Łódź) (MAT) — Transakcje w dolarach i w bramach.

Liverpool (MAT) — Kamgarn na giełdzie stracił grube miliony. Bawełna i wełna to wielka różnica.

Łódź (MAT) — W tych dniach ukazał się na mieście pierwszy dzień listopadowy. Ubrany był w nieprzemakalny gumowy płaszcz i nosił nauszniki. Dotychczas nie wrócił. Ktoby o nim nic nie wiedział ten nie ma chyba kalendarza.

Czytajcie „Mat!”

Rozpowszechniajcie „Mat!”

Pokazujcie wszystkim „Mat!”

„Mat!” — „Mat!” — i „Mat!”

Bolski.

Nie pij mleka nieprzegotowanego!

Zawiaćlamaj o zachorowaniach!

Utrzymaj czystość podwórza!

Tyfus w mieście!

Migawki sądowe.

Przez dziurkę od klucza.

— Można? —
 — Można.
 — Ile?..

— Zamknij okno, zimno...
 — Zamykam,
 — Przylutuj się do mnie...
 — Ach...

— Co to jest, to białe?...
 — To sufit.
 — A to czarne?...
 — Podłoga.

— Ile masz lat, mała?..
 — Czterdzieści trzy.
 — A byłaś kiedyś młoda?..
 — Nie pamiętam.

— Kochasz mnie?..
 — A ile płacisz?..

— Czy ty masz duszę?
 — Tak — tam w szafce na lewo... w żelazku...

— Dobrze ci w Łodzi?..
 — Ludzie biją...
 — A za co?..
 — Bo ja wiem...

— Patrz świt wstaje...
 — Cudnie... cudnie...
 — Swit...
 — Cud...

Po bezsensie spędzonej nocy panu Ignacem i Wytyszkowi ubyło z kieszeni półtora miliona marek, a Marcie Granat, przybyło... do tyłu tych zmartwień i nędznego życia dwa miesiące więzienia.

Juris.

Kwiatki z bruku wielkomińskiego.

W księgach pogotowia zanotowano, że...

III komisariat P. P. zawiadomił wczoraj telefonicznie pogotowie, iż w mieszkaniu przy ul. Franciszkańskiej nr. 51 urzędniczka 20-letnia Wiktorja Okrasówna w celu samobójczym otruła się esencją octową.

Zazwzany lekarz pogotowia po udzieleniu jej pierwszej pomocy, odwiózł ją do szpitala przy ul. Drewnowskiej.

— Wczoraj o godz. 10-ej na ulicy Piotrkowskiej około nr. 77 najechny został przez bryczkę 78-letni kupiec Nucham Prechner (Zawadzka 17) otrzymawszy rany twarzy, oraz uszkodzenie oka.

Zazwzany lekarz pogotowia udzielił mu pomocy, pozostawiając go na miejscu w stanie osłabionym.

— 18-letni syn kupca Zelma Elechnowicz (Skwerowa 18) dostał wczoraj nagle krwotoku płucnego.

Po udzieleniu mu pomocy przez lekarza pogotowia, pozostawiono go na miejscu, w stanie bardzo poważnym.

16-letni uczeń zażywa okropnej trucizny.

Miłość jest przyczyną tego rozpaczliwego kroku.

Wczoraj o godz. 12-ej w parku Poniatowskiego targnął się na życie 16-letni uczeń Marjan Wasilewski, zażywszy sporą dawkę kwasu solnego.

Zazwzany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy odwiózł do w stanie nieprzytomnym do szpitala przy ul. Drewnowskiej.

Przyczyną tego rozpaczliwego kroku jest zawziędziona miłość.

Latem dźwięczały tam tony organek.

Dziś tam grasują bandyci.

Antoni Gumiński m. wsi Parzenczewo jadąc do Łodzi został zatrzymany ok. Julianowa przez 2 nieznanych mu osobników, z których jeden uderzył go w twarz, drugi zaś dokonał rewizji wozu.

Nic nie znalazwszy, kazali mu jechać dalej, sami ratując się ucieczką.

Złodzieje a zera.

Z mieszkania Nuchema Twerskiego, mieszczącego się na 4 piętrze przy ulicy Cegielnianej nr. 71 podczas nieobecności właściciela dostali się wczoraj złodzieje i skradli szynki, ubrania i srebra na sumę 1.000.000 mk. zbiegli w niewiadomym kierunku, nie pozostawiając po sobie żadnych śladów.

Odpowiedzi Redakcji.

—:o:—

Terry. Jest pan dzieckiem chwili spóczesnej. Przysłał pan nam wiersze p. t. „Dolary”.

I pisze pan:

I głosi fabrykant, lud pracy,
 I głos już w odach Horacy,
 I prawda to wielka, choć stara,
 Że niemasz nic, nad dolara!!!
 Zadzamy się z panem...

Ale... ale...

Panie Terry! Dlaczego pan właściwie nie handluje dolarami, a pisze wiersze?

Na tem pan stanowczo robi lepszy interes, niż na takich wierszach...

Oj, tak, tak, panie Terry, tak, tak...

P. Jerzemu Dobrzyńskiemu. Powieść pańska p. t. „Wynalazek — zabójca” otrzymałmy, co świadczy o tem, że nasza poczta sprawnie działa.

A pozatem...

Nie mówmy lepiej o tem więcej...

Sprostowanie.

W artykule, który się ukazał we wczorajszym „Expreście” pt. „Każdy neofita jest zarliwy” w dokumencie, piśmym przez n. G. Moskiewiczównę zaszyta omówka w dacie.

Powinno mianowicie być:

15. V. 1922 r. zamiast 15. V. 1921.

—:o:—

Tetr miejski. Dziś premiera egzotycznego dramatu P. Froudaie’a p. t. „Dom osoczony” z udziałem pierwszorzędnych s’ z pp. Starską Kosiuskim, Krasnowieckim, Komornickim, Krotkiem, Rozwadowską, Grzywicką na czele.

Reżyserował dyr. Wroczyński.

Nie jedz owoców nieobronnych!

Tyfus w mieście

Warszawska giełda walutowa.

(Telefonem od sprawozd. giełdowego „Expressu.”)

GOTÓWKA.

Dolary 1,752,000—1,700,000

CZEKI.

N. Jork 1,780,000—1,700,000

Londyn 7,950,000—

Paryż 103,000—93,500

Berlin

Szwajcaria 316,500—302,500

Belgia 66.200

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.

Belgia 88000

Londyn 7,900,000

Nowy Jork 1,760,000—1,780,000

Paryż 102000

Praga 51150

Szwajcaria 316000

Wiedeń 25000

Włochy 79000

DRUGIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Nowy Jork 1,800,000—1,850,000

Tendencja utrzymana.

TRZECIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE

nie wykazały żadnych zmian.

CZWARTE NOTOWANIA WARSZAWSKIE

nie wykazały żadnych zmian.

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA GDANSKA

GDANSK, 7 listopada. (Telef. od sprawozdawcy giełdowego „Expressu”).

Marka polska 8—9 miliardów

Dolary 5 biljonów 500 milionów

TRZECIE NOTOWANIA GDANSKIE.

GDANSK, 7 listopada (Telefonem od sprawozdawcy giełdowego „Expressu”).

Marka polska 9 miliardów 10 milj.

Dolary 6—7 biljonów

NOTOWANIA BAWELNY.

Nowy Jork, 6 listopada — Na gruzdzień 33.44, na styczeń 33.45, na marzec 33.50, na maj 33.40, na lipiec 33.05.

BREMA, 6 listopada — Bawełna amerykańska. Cena za 1 klg. 35.83 cent. amerykańskich.

Giełdy zagraniczne.

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA BERLINSKA.

BERLIN, 7 listopada (Telefonem od sprawozdawcy giełdowego „Expressu”).

Nowy Jork 5 biljonów 25 milionów

Londyn 25 biljonów 110 miliardów

Paryż 325 miliardów 750 milionów

Wiedeń 79 miliardów

Włochy 250 miliardów 500 milionów

Szwajcaria 1 biljon

Holandja 2 biljony 178.700 milionów

GIEŁDA WIENSKA

WIENIEN 6 listopada

Amsterdam 27.500

Zagrzeb 820

Belgrad 820

Berlin 1244 za biljon

Bruksela 3504

Budapeszt 377

Bukareszt 331

Chrystianja 10.330

Kopenhaga 12.080

Londyn 31.550

Madryt 9350

Mediolan 3164

Nowy Jork 70.935

Paryż 4052

Praga 2075

Sofja 642

Sztokholm 16.420

Warszawa 330—370

Zurych 12.610

GIEŁDA SZTOKHOLM

WIENIEN, 6 listopada

Londyn 16.93

Berlin 0:003 za miliard

Paryż 22.00

Bruksela 19.00

Szwajcaria 67.65

Amsterdam 147

Kopenhaga 64.75

Chrystianja 36.50

Waszyngton 379. i pięć ósmych

Helsingfors 10.20

Praga 11.25

GIEŁDA CHRYSZTJANSKA

CHRYSZTJANJA, 6 listopada

Londyn 30.00

Paryż 39.10

Nowy Jork 673

Amsterdam 260.50

Zurych 119.75

Helsingfors 18.05

Antwerpja 33.50

Sztokholm 177.25

GIEŁDA PARYSKA.

PARYŻ, 6 listopada

Ameryka 17.37 i pół

Belgia 86.10

Anglja 77.51 i pół

Holandja 671. i trzy czwarte

Włochy 77.30

Szwajcaria 308 i jedna czwarta

Hiszpanja 230 i jedna czwarta

Bukareszt 840

Praga 50.80

Wiedeń 25.00

Sztokholm 450 i trzy czwarte

GIEŁDA LONDYNSKA

LONDYNY, 6 listopada

Paryż 77.45

Belgia 89.95

Szwajcaria 25.11

Holandja 11.53 i siedem ósmych

Nowy Jork 446.31

Hiszpanja 33.80

Włochy 100.18

Niemcy 37 i pół biljonów

Wiedeń 315.500

Bukareszt 9.35

GIEŁDA PRASKA

PRAGA, 6 listopada

Amsterdam 13.61

Berlin 5 i pół za 10 miliardów

Chrystianja 524 i pół

Kopenhaga 601 i pół

Sztokholm 9.27

Zurych 623

Londyn 156 i pół

Nowy Jork 34.70

Wiedeń 490

Marka niem. 5 za 10 miliardów

Marka polska 22 i pół za biljon

Paryż 203 i trzy ósme

Włochy 157 i trzy ósme

GIEŁDA KOPENHASKA

KOPENHAGA, 6 listopada

Londyn 26.26

Nowy Jork 590

Paryż 34.20

Antwerpja 29.45

Zurych 104.85

Amsterdam 228.25

Sztokholm 177.25

Chrystianja

Helsingfors 15.78

Praga 17.18

Rzym 26.40

Barbarzyńskie tępienie ptactwa śpiewającego we Włoszech.

Jak wiadomo, za czasów austriackich chwytanie ptaków śpiewających było surowo wzbronione. Niestety, jednak Włochy w swych nowo zdobytych prowincjach zniosły ten zakaz i masowe mordowanie ptactwa kwitnie tam podobnie jak w całym Włoszech.

Za opłaceniem taksy w wysokości 104 lirów, każdy może otrzymać prawo łowienia ptaków. I właśnie teraz, w czasie wędrówki ptactwa na południe, dziesiątki i setki tysięcy tych ptaków popadają w sieci i służą ludności za pokarm.

Na rynkach w Tryeście, Poli, Udine i w Gorycji i we wszystkich zresztą większych i mniejszych miasteczkach Południa można codziennie widzieć długie szeregi zawieszonych na sznurach małych ptaszek, tych upierzonych śpiewaków naszych ogrodów i lasów, sprzedawanych po 20 ctn. za sztukę, a stanowiących przy smak południowców.

Zeszłej niedzieli w małej miejscowości Buje, leżącej w Istrii, złowiono 20 000 ptaków śpiewających, a nie mniej obfitym połowem cieszyły się zapewne także

wszystkie inne wsie i miasteczka tamtejsze. Jeżeli dodamy do tego wielkie masy ptasich ofiar, które padają ofiarą barbarzyństwa ludzkiego w całej reszcie Włoch, to zrozumiemy, że liczba zabijanych stróżów drzew naszych przed szkosezonie połowu w miliony.

Jakaż wielką szkodę wyrządzają w ten sposób włosi całej reszcie Europy, pozabijając lasy, pola i ogrody nie tylko ulubionych śpiewaków, ale także pożytecznych stróżów drzew naszych przed szkodliwym robactwem.

Zaiste trudno zrozumieć, że naród kulturalny jakim są włosi, nie ma dla tej sprawy zrozumienia i że w tym kraju nie podnoszą się głosy protestujące przeciw masowemu mordowaniu śpiewającego ptactwa. Może głosy zagranicznych dzienników poruszają wszystkie istniejące w Europie towarzystwa opieki nad zwierzętami i ptactwem i skłaniają je do wnieśienia odpowiedniej petycji na ręce Mussoliniego, który niewątpliwie wypowie w tym względzie swe zdanie, kładące kres szkodliwemu barbarzyństwu.

OTWARCIE GROBOWCA TUTANKHAMENA.

Donoszą z Lukseru do pism angielskich, że oczyszczenie grobu Tutankhamena już jest ukończone. Usunięto 1500 ton ziemi, którą grobowiec został przykryty na czas przerwy w robotach. Za kilka dni zapewne grobowiec będzie już otwarty.

BULGARJA AKCEPTUJE WSZYSTKIE ŻĄDANIA JUGOSŁOWIAŃSKIE.

PAT. — SOFJA, 6 listopada. — Gabinet ministrów po dłuższej naradzie zakończył redakcję odpowiedzi na notę rządu jugosłowiańskiego. W odpowiedzi swej na notę rządu jugosłowiańskiego, rząd bułgarski wyraża zgodę na wszystkie żądania, wymienione w nocie jugosłowiańskiej. Tekst noty nie został jeszcze ogłoszony.

BANKNOTY 100 BILJONOWE W PRZEDNIU SANACJI WALUTY.

PAT. — BERLIN, 6 listopada. — Dziś lub jutro ukaże się rozporządzenie rządu, regulujące wymianę marki papierowej na markę złotą. Ustanowiony zostanie kurs przymusowy, który obowiązować będzie w handlu i przemyśle. Wiedług doniesień dzienników są już w druku banknoty 100 biljonowe. Przypuszcza się, że będzie to ostatni tak wysoki banknot, jaki wydaje bank R.

WATYKAN OCZEKUJE KRÓLA HISPANSKIEGO.

PAT. — RZYM, 6 listopada. — W Watykanie czynione są przygotowania na przyjęcie króla hiszpańskiego. Przyjęcie będzie niezwykle uroczyste.

Dla miszek i biur



PIECYKI PRZENOŚNE SZAMOTOWE „ZNICZ”

Wodna 12, tel. 5-22

Maximum ciepła przy minimum opału.

Na miejscu kuchenki.

Związek Zawodowy Pracowników Handlowych i Biurowych
 :: m. Łódź, Al. Kościuski № 21. ::

W piątek, dnia 9-go b. m. o godzinie 8 i pół wieczorem w lokalu Związku (Al. Kościuski № 21)

Dr. LESZEK KIRKIEN
 wygłosi odczyt na temat

„WALKA O ZŁOTE PŁACE”

System płacenia przed wojną. — Powojenne warunki opłacania pracy najemnej. — Regulacja metodą „Krakowskiego Targu”. — Ideologia systemu wskaźnikowego. — Warunki stosowania go w Polsce. — Regulacje miesieczne i tygodniowe. — Wsteczne regulacje. — Braki systemu wskaźnikowego w krajach silnie inflacyjnych. — Dążenia do stabilizacji płac na podstawie złota. — Możliwość stosowania płac złotych we włościanstwie.

Ceny biletów wejściowych: dla zrzeszonych mk. 50,000, dla niezrzeszonych 75,000.
 Bilety są do nabycia w kancelarii Związku w godzinach biurowych (od 10-ej do 1-ej i od 6-tej do 8-tej).

Zarząd.

OBUWIE najnowsze paryskie i wiedeńskie fasony z najlep. skór zagr

STELZNER i WEBER
 Łódź, Piotrkowska 141
 PRZYJMUJE OBSTALUNKI.

CEDUŁY

Urzędowej Giełdy Walutowej i Akcyjowej (o godz. 1-ej po poln) oraz wszystkie giełdy urzędowe, wstępne i pogłębione krajowe i zagraniczne można abonować w AJENCJI WSCHODNIEJ — Oddział w Łodzi, ulca Traugutta № 6 telefon 21—50.

Zawiajamy o zachorowaniach i Tyfus w mieście

Czytajcie „Republikę”

Ucieczka przed zimą.

Ciekawe szczegóły życia wędrownego cyrków amerykańskich.

O dawnej Rosji carskiej, gdy była w niej niepodzielna mówiono, że obejmuje wszelkie klimaty Stany Zjednoczone Ameryki Północnej rozmaite klimaty posiadają w znacznie wyższym stopniu. Dość jeżeli się zaznaczy, iż gdy w Waszyngtonie lub w Ontario panują silne mrozy i zawięje, w rozkosznej, na południe wysuniętej Florydzie lub w Kalifornii panują upały podzwrotnikowe.

Tę właściwość obszernego państwa wykorzystują liczne niestannie podróżujące wielkie cyrki wędrownie, których najważniejszym warunkiem istnienia, jest możliwość dawania przedstawień na wolnym powietrzu.

Tego wymaga zarówno urządzenie techniczne jak i wożone z cyrkiem menażerie, złożone w znacznej części ze zwierząt egzotycznych. Tych wielkich przedsięwzięciach cyrkowych jest kilka, lecz żadne z nich nie konkurują ze sobą.

Właściciele tworzą związki i co pewien czas zbierają się na konferencję w celu ułożenia marszrut. Niektóre z nich jak Smitha i Lawedella posiadają własne okręty, którymi opływają niestannie południową Amerykę odwiedzając miasta portowe Pacyfiku i Atlantyku począwszy od Panamy, do Kolumbji, Ekwadoru, Peru, Boliwii, Argentyny i znowu na Północ Brazylii i Antyllów. Jeden taki objazd trwa niekiedy trzy lata. Cyrki te na odwiedzanie Stanów Północnych faktycznie nie mają czasu, jednak tym niemniej należą do ogólnego stowarzyszenia.

Cyrki zaś północne przeważnie podróżują lądem i tylko w pewnych wypadkach uciekają się do żeglugi. Wielki cyrk lądowy stanowi niejako państwo w sobie zamknięte. Jest złożony ze znacznej liczby wielkich wagonów przeznaczonych do załadowywania na platformy kolejowe lub do lokomoty samodzielną. W tym ostatnim wypadku jako siła

pociągowa są używane słonie, które również występują na arenach. Inwentarz cyrkowy jest pakowany w skrzynie jednakowego wymiaru, po opróżnieniu zamieniane na wygodne fotele dla widzów, „Gmach” cyrkowy składany i rozpinany na prętach żelaznych może być wraz z areną i miejscami dla 3-ch tysięcy widzów zmontowany w ciągu 6-ciu godzin. Trupa po przybyciu do małego miasta z rana, daje tegoż dnia dwa widowiska, opróżnia kieszonki mieszkańców i po zwinieniu cyrku w ciągu 3-ch godzin puszcza się na postój następną. Praca bywa wycieńczona członkowie dobrze płatni. W czasie podróży w swoich mieszkaniach ruchomych śpią, wykonywają ćwiczenia rzemieślnicy, naprawiają przybory, kucharze gotują żywność i t. p.

Marszrut dla cyrków są obmyślane w taki sposób, iż każdy z nich posuwa się od Północy na Południe i dokądkolwiek przybędzie zastaje porę ciepłą. Tak np. cyrk opuszczający Waszyngton na schyłku tamtejszego lata, zastaje ją kolejno w Oregonie, Nowadzie, Arizonie i Meksyku, skąd kołując przez Kontras, Nebrasę, Dakotę i Montanę z wiosną znowu znajduje się na Północy. Inne rozpoczynają od Kanady, docierają do Kentuki i wybrzeżami Atlantyku powracają na poprzednie miejsce. Każdy z tych cyrków oprócz składu artystów, posiada własną orkiestrę, elektrotechników budowniczych, nawet służbę lekarską i weterynaryjną. Wszelkie roboty około rozkładania i zwiniania larów i penatów są spełniane obowiązkowo przez cały personel. W czasie podróży są ustanawiane dyżury, straż bezwzględna, ogniowa i t. p. Jest to jednym słowem armia poddana dyscyplinie prawie wojskowej. W ten sposób wszystkie miasta i miasteczka, amerykańskie miewają swoje stałe i niezawodne sezony przedstawień wielkich cyrków.

Niezwykła wojna na uniwersytecie w Edynburgu.

Akademicy liberałowie i konserwatyści. — Obleżenie, ataki i kontrataki. — Sikawki, zgnite jaja i śledzie przy ataku.

Powieść sensacyjną z masą nieprawdopodobnych humorystycznych zdarzeń, z parodią wojny, z naliczeniem się z regułami i stosunkami społecznymi, przypominająca tocząca się obecnie w stolicy Szkocji, Edynburghu walkę pomiędzy liberałami a konserwatywnymi studentami uniwersytetu o wybory rektora. Ustrój szkockich uniwersytetów jest odmienny od naszego rektora tam zostają przeważnie ludzie znakomici z poza grona profesorów, wybitni politycy lub pisarze, a jak się czytelnicy mogą przekonać z opisu niniejszego zdarzenia, na wybór ten studenci mają wpływ decydujący.

Obecnie więc w Edynburghu walczą dwa obozy, konserwatywny i liberalny, z których każdy posiada kwaterę generalną, obwarowaną jak podczas prawdziwej wojny. Odbijają się więc ataki i kontrataki, obleżenia, bombardowania i branie do niewoli przeciwników. W tej walce z końcem poprzedniego tygodnia nastąpiło zawieszenie broni, z którego obie strony skorzystały, aby umocnić swoje siedziby. Około godziny 10-ej wieczorem w poniedziałek zawieszenie broni skończyło się tem, że snotkały się dwa oddziały po ósmiu studentów z konserwatywnej i liberalnej „brygady siły fizycznej”. Zaczęła się walka, ale liberałowie dostali posiłki i zdołali wziąć do niewoli siedmiu konserwatywnych studentów, których potem wypuścili pod słowem, że nie wezmą udziału w walce aż do piątku wieczora. Ósmy konserwatywny student widocznie wymknął się i

zawładnął swoich, którzy wykonali natchnionych generalny atak na siedzibę liberałów przy „West Richmond Street”, otoczoną tymczasem drutem kolczastym i starannie obarykadowaną. Konserwatyści jednak przywieźli ze sobą ciężką artylerię w postaci dwóch potężnych sikawek ogniowych. Połączyli je z hydrantami ulicznymi i skierowali na okna liberalnego lokalu tak gwałtowny prąd wody, że rozniósł w kawałki ich obarykadowania, urządził powódź wewnątrz lokalu, którego obrońcy przemokli do nitki. Liberałowie jednak, choć ociekli wodą urządziłi wypad i w kontrataku brzytwami i siekierami poprzecinali węże sikawek, biorąc do niewoli czterech konserwatystów, a tracąc na odwrót dwóch swoich.

Następnie główne siły liberałów wyruszyły na twierdzę konserwatystów przy ulicy Potter Row, również zabezpieczoną drutem kolczastym i drewnianymi barykadami. Ale liberałowie przynieśli ze sobą nożyce do przecinania drutu i inne narzędzia, poczem, nie zważając na „ogień zaporowy” ze zgnitych jaj, śmierdzących śledzi, sadzy, żółtej farby i wody, strzaskali drzwi klubu konserwat. studentów i z trofeami się cofnęli. Ta straszna i zwycięska walka daje jednakże bardzo małą liczbę strat. Nie licząc bowiem poplamionych i pomieszanych ubrań i pomniejszych guzów i siniaków, tylko jeden jeden student doznał cięższej rany mianowicie złamania obojczyka.

UCZCZENIE PAMIĘCI HARDINGA.

W Ameryce zawiązało się stowarzyszenie pod nazwą „Hardins Memorial Association”, w celu uczczenia pamięci zmarłego prezydenta Hardinga. Zebrało już sumę trzech milionów dolarów, która ma być użyta na zbudowanie mauzoleum i założenie parku w Marjett, miejscu rodzinnym Hardinga. Również towarzystwo to zamierza kupić dom zmarłego prezydenta i gromadzić w nim różne pamiątki po nim. Wreszcie ma być z tego funduszu założona katedra nauk politycznych przy uniwersytecie w Ohj.

WĘDRÓWKA OBLĄKANIEJ PO DACHU

Przed kilku dniami zauważyli przechodnie, że w gmachu telefonów w Berlinie wychyliła się z okna na poddaszu jakaś postać kobieca, wdrapała się po rynnie na dach i zaczęła po nim niespokojnie biegać. Była to urzędniczka telefonów, która dostała nagłego obłądzenia. Wezwano na pomoc straż ognjową, która jednak po całonocnym poszukiwa-

niu nie znalazła obląkanej na dachu. Dopiero około 2 w nocy zatrzymano nieszczęśliwą na oddalonej ulicy. Dotąd nie udało się ustalić w jaki sposób zeszła z dachu.

Wyroby Futrzane

L. ZUSMANEK, Piotrkowska 19, w podlewa 2-ga oficyna, 2-gie piętro. Tel. 24-66. 5148

Lekarz dentysta Feliks Seidengart Zawadzka 10. wznowił przyjęcia od 10-1 i od 3-7 po poł. 5608-1	REBLANKA - wychowawczyni przyjmuje dzieci do kompletu od 4-7 lat z początkiem nauczaniem, Wiedomość: 6-go Sierpnia 14, na lewo II wejście 1 piętro od g. 3-4. 145
--	---

Mijajcie się przed jedzeniem! Tyfus w mieście

Koncesja

na sprzedaż win i wódek do odstąpienia. Oferty sub. K.W.Z. do adm. „Rep.”. 5128

Przyjmuje do reperacji
Pończochy jedwabne
— suknie, swetry i t. p. —
— Tanie, bo w prywatnym mieszkaniu, —
ul. 6-go Sierpnia 76 m. 16. III p.

OBUWIE najnowsz. paryskie i wiedeńskie fasony z najlep. skóry zagr.
STELZNER i WEBER
Łódź, Piotrkowska 141
PRZYJMUJE OBSTALUNKI.

Dr. S. Kantor Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. ul. Piotrkowska 144 róg Ewangelickiej Gabinet Röntgena i światło-leczniczy. Godziny przyjęcia: 9-21 6-8 Dla pań 5-6.

Dr. L. Prybulski Choroby skórne, włoś, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem (lampą kwarcową) i promieniami Röntgena. Zawadzka № 1. Telefon Nr. 25-38. Przyjmuje od 9-1 i od 5- Dla pań od 4-5. 906

JULIAN STARSKI

Szatan Łodzi.

Powieść awanturnicza - obyczajowa z życia łódzkiego.

HANS STUEBEL.
Hans Stübel należał do tych przemysłowców, którzy doszli do wielkiej fortuny dzięki własnej energii, pracowitości i przedsiębiorczości. Ojciec zostawił mu w spadku fabrykę w której pracowało zaledwie 60 robotników. A jednak w ciągu lat dziesięciu potrafił Stübel stworzyć wielkie zakłady przemysłowe, zatrudniające pięć tysięcy robotników. Już w końcu XIX wieku Stübel należał do magnatów przemysłu włókienniczego, a w ciągu ostatnich lat

czterech, wyzyskując szczęśliwą koniunkturę — jeszcze bardziej pomnożył swoje bogactwo. Stübel był człowiekiem twardym i nieuczujnym. Ogólnie go nie lubiano, chociaż wyrażano się z szacunkiem o jego wielkich zdolnościach finansowych, a zwłaszcza niepowszednim talencie organizacyjnym. W stosunkach rodzinnych Stübel nie był zbyt szczęśliwy. Żona jego, nie mogąc znieść despotycznego charakteru męża — uciekała w 1908 roku z Dancem, z głównym prokurentem firmy „H. Stübel”, fabryka wyrobów bawełnianych. Podobno ów prokurent wraz z panią Stübel zabrał do Paryża pół miliona rubli, które zainkasował w przeddzień wyjazdu. Sprawa ta była dla Stübela podwójnie nieprzyjemna. Po pierwsze — historia ta narobiła wiele hałasu w mieście, do czego głównie przyczyniła się, oczywiście prasa, po drugie — Albert Danc był

jedynym człowiekiem, któremu Stübel bezgranicznie ufał. Pani Stübel zostawiła mężowi troje dzieci: dwie córki Olę i Klarę i syna Edwarda. Dzieci wychowywały się pod opieką guwernantki. Stübel mało się nimi zajmował, choć je kochał. W dzień był pochłonięty interesami, a wieczory spędzał poza domem. Miał kochanki, które zmieniał jak rękawiczki. Były to przeważnie ładne robotnice fabryczne, które Stübel brał na utrzymanie a gdy mu się znudziły po paru miesiącach wydawał je za mąż, przeważnie za oficjalistów swej fabryki. Raz tylko miłośnika jego miała tragiczny finał. W roku 1913 Stübel przyjął nowego portjera, który miał śliczną żonę. Była to kobieta, która pomimo trzydziestu sześciu lat, wyglądała tak świeżo i powabnie, iż jej młodzieńczej urody mo-

głaby się powstydzic niejedna młoda panna. Z Emsową właśnie Stübel zawiązał stosunek miłosny. Ponieważ nowa faworyta Stübela stała się ulubionym tematem rozmów robotników i robotnic fabrycznych, więc nie dziwnego, że Ems wkrótce się dowiedziała o zdradzie żony. A gdy przekonała się, że to prawda nie namyślała się długo, i — po gwałtownej scenie — zamordowała ją siekierą. Emsa skazano, po uwzględnieniu okoliczności łagodzących, na 20 lat katorgi. Umarł po dwóch latach, gdzieś w tajgach jakuckich. Emsowje osierocili dwoje dzieci. Dwunastoletnią dziewczynkę Stefcię oddał Stübel do jakiejś ochronki. Siedmioletni syn Paweł — następnego dnia po skazaniu ojca — przepadł, jak kamień w wodzie. (D. c. n.)

Prenumerata: W Łodzi mk. 270,000 i odnośz. do domu 30000 miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 300,000 mk. miesięcznie. Zagranica mk. 450,000 miesięcznie.
Express wieczorny i Republika łącznie 720,000. Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 22-14. — Godziny przyjęć redakcji 6-7 po południu. Rękopisy niezamówionych nie zwraca się. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 2000 za wiersz (milimetrów (nastronie 10 szp.) w TEK. CIE mk. 5000 za wiersz (milimetrów (na str. 8 szp.) NADESLANE: mk. 3500 za wiersz (milimetrów (na str. 8 szp.) NEKROLOG. mk. 4000 za wiersz (milimetrów (na str. 8 szp.) Z. ręczny i zaślubinowe to tekście mk. 10 000. Za m. miejscowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Rękopisy niezamówionych nie zwraca się.